

Dowiat, Jerzy

Ekspansja Pomorza zachodniego na ziemie wielecko-obodrzyckie w drugiej połowie XII wieku

Przegląd Historyczny 50/4, 698-719

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY DOWIAT

Ekspansja Pomorza zachodniego na ziemię wielecko-obodrzyckie w drugiej połowie XII wieku

Niewiele tekstów źródłowych zdobyło sobie taką popularność, jak marginesowa wzmianka Teofilakta Simokatty o Słowianach. Jakiż bo piękny obrazek roztoczył przed czytelnikiem bizantyjski pisarz! Oto chagan awarski zwrócił się do odległego ludu słowiańskiego o pomoc zbrojną. Zamiast gotowych do boju drużyn przybyło doń jednak dwóch posłów z... gęslami, by oświadczyć, że „noszą kitary, ponieważ nie są przyzwyczajeni odziewać się w zbroję, bo ich ziemia nie zna żelaza i dlatego pozwala im żyć w spokoju i bez waśni. Grają na lirach, ponieważ nie umieją dąć w surmy bojowe, a ludziom, którzy nigdy nie słyszeli o wojnie, zbyt cenne są oczywiście surowsze rodzaje muzyki”¹.

W XIX wieku, w okresie, gdy wszystkie — poza Rosją — narody słowiańskie były pozbawione samodzielnego bytu państwowego, ich politycy i publicyści, historycy i powieściopisarze szukali nieraz z niewątpliwą satysfakcją usprawiedliwienia klęsk narodowych w owym pokojowym usposobieniu Słowian, poświadczonym już na progu średniowiecza przez cytowaną anegdotę Teofilakta. Mit brzydzących się wojną słowiańskich gołąbków skazanych przez historię na konflikty z coraz to innymi drapieżnikami pozwalał w klęskach znajdować tytuł do chwały. Nic więc dziwnego, że teza o łagodności i pokojowym charakterze Słowian, utrzymująca się przez dziesiątki pokoleń, trafiła niemal pod strzechy i zrobiła karierę, jak żadna inna koncepcja historiozoficzna.

Powszechnej w nią wiary nie potrafił zachwiać fakt, że ten sam Teofilakt Simokatta pisał również o napadach Słowian na miasta bizantyjskie i o rzeziach sprawianych przez ich wojska². Umieliśmy także godzić pochwałę przodków przedkładających dźwięk gęśli nad szczęk broni z dumnym wskazywaniem na czyny wojenne Chrobrego i Batorego, skrzydlatej husarii i ułanów spod Somosierry. Widoczną w tym sprzeczność usuwać miała wdzięczna teoria, według której Słowianie w ogóle, a Polacy w szczególności, prowadzić mieli wyłącznie wojny obronne, do których zmuszało ich umiłowanie wolności, obca natomiast była im na przestrzeni całych dziejów jakakolwiek myśl o zbrojnej agresji.

¹ *Teophylacti Simocattae, Historiae, VI* 2. Cytuję wg M. Plezi, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. I (do VIII wieku), Poznań—Kraków 1952, s. 102—103.

² Tamże, s. 101.

Trzeźwiejsza historiografia lat ostatnich potrafiła jednak dostrzec, że niektóre przynajmniej eskapady wschodnie, zapoczątkowane już wyprawą kijowską Chrobrego, niewiele miały wspólnego z pojęciem wojen obronnych. Przesadne samobiczowanie uprawiane przy okazji tego „odkrycia“ było spowodowane — oprócz innych dostatecznie znanych względów — właśnie szokiem, jaki wywołała konfrontacja rzeczywistości z legendą. Mimo wszystko zresztą legenda została zaledwie zachwiana, ale bynajmniej nie runęła. Liczba polskich wypraw wojennych, którym przynajmniej się charakter agresywny, jest wciąż ograniczona i opatrzona stemplem: „parcie magnaterii polskiej na ziemie ruskie“. Nie zdarzyło się natomiast napotkać w druku określenia zdobywczych wypraw Bolesława Chrobrego na Miśnię, Łużyce i Czechy jedynie słusznym mianem ekspansji feudalnej (czy wczesnofeudalnej).

Że grają tu rolę względy pozanaukowe — to pewne. Z jednej strony niesłuszny nawyk rozpatrywania wszelkich wojen zdobywczych, niezależnie od epoki, w kategoriach nowoczesnej moralności politycznej, nakazującej potępienie agresora, z drugiej zaś strony przekonanie — ostatnio wprawdzie przez niektórych podważane, ale chyba jednak słuszne — o wielkości koncepcji Chrobrego³, utrudniają właściwą kwalifikację jego czynów.

A przecież wojna zaczepna to zjawisko nieodłączne od ustroju feudalnego. Zdobycze wojenne — początkowo łupy i ludzie, później coraz bardziej ziemia — warunkowałyby dalszy rozwój społeczeństwa i państwa feudalnego. Agresja feudalna była prawem tego ustroju, a niezdolność do niej mogłaby być tylko dowodem poważnego opóźnienia rozwojowego danej społeczności. Głoszenie mitu o Słowianach, którzy woleli gęśle od miecza, jest w gruncie rzeczy niesprawiedliwym obniżaniem ich roli dziejowej i — mimo przeciwnych tendencji subiektywnych — wspomaga mit nacjonalistycznej historiozofii niemieckiej o młodszości cywilizacyjnej Słowian i o ich rzekomym braku zdolności państwowotwórczych.

Części zresztą Słowian, między innymi Słowianom północno-zachodnim, a wśród nich Pomorzanom, przypisuje wciąż jeszcze znaczna część badaczy bardzo poważnie zapóźnienie rozwojowe w średniowieczu, posuwając się aż do odmawiania charakteru feudalnego ustrojowi tamtejszych państw jeszcze w XII wieku⁴. Uderza także zupełny niemal brak prac poświęconych myśli politycznej Słowian nadłabskich i nadbałtyckich, co wynika bodajże z negowania jej istnienia⁵. Walki toczone przez tych Słowian sprowadza się także w najnowszej literaturze do walk obronnych przed nieustającą agresją niemieckich i duńskich feudałów⁶, a najoczy-

³ O polityce Chrobrego krytycznie G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946. s. 324.

⁴ Zupełnie świeżo K. Tymieniecki, *Początki feudalizmu w Polsce, Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, Warszawa 1958, s. 12.

⁵ Wyjątkiem są prace K. Myślińskiego, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, „Roczniki Historyczne” t. XVII, oraz *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz — Gdańsk — Szczecin 1948. I w nich jednak myśl polityczna książąt pomorskich nie wykracza poza szukanie środków obrony.

⁶ K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X—XII wieku*, Warszawa 1953.

wistsze inicjatywy zbrojne słowiańskie usiłowano ukryć w szufladzie „aktywnej obrony“⁷.

W poprzednich publikacjach poświęconych Pomorzu Zachodniemu wykazywałem, że terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego powiększyło się w latach 1160—80 prawie w dwójnasób, sięgając coraz bardziej na zachód⁸. Teza ta, jasno wypływająca zresztą ze źródeł, nie napotkała na sprzeciwu. Logika nakazywałaby przyjąć, że tak znaczny przyrost terytorialny nie został osiągnięty w toku walk obronnych, ale że świadczy chyba o dążnościach ekspansywnych wczesnofeudalnego Pomorza.

Politykę książąt pomorskich komplikował oczywiście fakt, że ziemie ich stawały się nieraz także obiektem obcych napaści. Bezpośredniego zagrożenia zewnętrznego Pomorza w połowie XII wieku nie należy jednak przeceniać. Spośród sąsiadów księstwa Polska po śmierci Bolesława Krzywoustego uwikłana została w spory międzydzielnicowe i nie była w stanie prowadzić aktywnej polityki w stosunku do Pomorza⁹. Przedmiotem agresji feudalów niemieckich były wciąż jeszcze ziemie leżące na zachód i południe od Pomorza. Najczęstsze wreszcie najazdy duńskie nie miały długo charakteru zaborczego. Nie sięgały one po żyzne ziemie w głąb Pomorza. Wojska duńskie operowały niemal wyłącznie w rejonie nadmorskim. Nie było też osiedlania się rycerstwa duńskiego na ziemiach Słowian. Przeciwnie — idące w tym kierunku namowy króla Waldemara i biskupa Absalona spotykały się ze zdecydowanym oporem reszty duńskich feudalów¹⁰. Geneza wypraw duńskich wiązała się raczej z chęcią zabezpieczenia własnego kraju przed napadami słowiańskich sąsiadów, którzy długo byli stroną silniejszą¹¹, póki zjednoczenie Danii w roku 1157 przez Waldemara Wielkiego nie pozwoliło Duńczykom aktywnie przeciwstawić się nekajającym ich najazdom¹². Toteż w wyprawach swych Duńczycy ograniczali się do grabieży i wzięcia okupu, po czym opuszczali zdobyty kraj. Wprawdzie książęta słowiańscy zaciągali przy tym nieraz pewne zobowiązania polityczne wobec zwycięskiego najeźdźcy, ale zobowiązania te nie ograniczały zbyt ich niezależności, a ponadto stawały się rychło fikcją, gdyż Dania z reguły nie zostawiała na ich straży żadnych sił.

Chociaż więc bywały chwile dla Pomorza groźne, choć nieraz okoliczności zmuszały książąt zachodnio-pomorskich do obrony, to jednak przez długi czas nie dawali oni sobie narzucić minimalistycznego programu strzeżenia całości posiadanego terytorium, lecz starali się i — to skutecznie — odgrywać czynną rolę w toczących się na pograniczu germańsko-słowiańskim walkach. Utyskiwania Saxo Gramatyka na zagrożenie jego ojczyzny przez Słowian¹³ nie były tylko chwytem propagandowym mającym usprawiedliwić odwetowe wyprawy duńskie. Flota pomorska biła się rzeczywi-

⁷ K. Pieradzka, op. cit., s. 72.

⁸ J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, „Przegląd Historyczny“ t. XLV, 1954, zesz. 2—3, s. 254 i 279 oraz *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*, tamże t. XLVII, 1956, zesz. 3, s. 495.

⁹ Por. K. Myśliński, *Bogusław*, s. 14.

¹⁰ *Saxonis Gesta Danorum*, ed. J. Olrik i H. Reeder, Hauniae 1931, (cyt. w dalszym ciągu jako Saxo Grammaticus), lib. XIV, c. 30, § 7.

¹¹ K. Pieradzka op. cit., s. 69—71.

¹² F. Dahlmann, *Geschichte von Dänemark*, Hamburg 1840, s. 271 nn.

¹³ Saxo Grammaticus, I. XIV, c. 40, § 3—4.

ście o panowanie na zachodnim Bałtyku i pustoszyła nieraz wybrzeża Danii i półwyspu Skandynawskiego. Pirackie tradycje pomorskich oligarchów, znane nam z relacji żywociarzy Ottona Bamberskiego¹⁴, starała się kontynuować w odpowiednio większej skali monarchia. Dysponujemy szczegółowym opisem takiego właśnie pirackiego napadu, dokonanego w 1136 r. przez księcia Racibora na skandynawski port Konungahelę¹⁵. Domyślać się można, że z portów pomorskich wyszła też przynajmniej część pozostałych napadów na wybrzeża duńskie, przypisywanych przez kronikarzy ogólnikowo Słowianom. W szczególności przypuszczenie to odnosi się do słynnego spustoszenia ówczesnej stolicy Danii, Roskilde, w 1135 r.¹⁶

Ustanie walk wewnętrznych w Danii i zjednoczenie kraju przez Waldemara w 1157 r. zmieniło dotychczasowy układ sił na Bałtyku na niekorzyść Słowian. Szarpanie wybrzeży duńskich nie było już możliwe. Choć z korsarską działalnością Pomorzan spotykać się będziemy jeszcze nadal, to przecież inicjatywa działań zaczepnych przeszła już zdecydowanie w ręce duńskie. Na przestrzeni 27 lat (1159—1185) notujemy 21 wypraw duńskich na wybrzeża słowiańskie¹⁷. Wyprawy te początkowo nie zagrażały bezpośrednio ziemiom książąt pomorskich, kierując się na bliższe Danii kraje słowiańskie: na Obodryców, Rugię i niezależną wtedy Wołoszcz¹⁸. Ten stan rzeczy, jak zobaczymy, sprzyjał nawet zamierzeniom książąt pomorskich.

Ci ostatni bowiem, zarzuciwszy odpowiadające bardziej prymitywnemu etapowi rozwoju społecznego wyprawy grabieżcze, rozpoczęli realizować program agresji feudalnej mającej wzbogacić pomorską klasę panującą w podstawowe środki produkcji społeczeństwa feudalnego: ziemię i ludzi. O powodzeniu tego programu świadczy wspomniane wyżej powiększenie obszaru księstwa zachodnio-pomorskiego o część ziem wielecko-oborzycyckich w ciągu mniej więcej dwudziestu lat. Zadaniem niniejszych rozważań jest rozpatrzenie środków realizacji tego celu.

W ostatnim dwudziestolecu pierwszej połowy XII w. sytuacja polityczna księstwa obodrzyckiego była raczej pomyślna. Wprawdzie 1181 r. obodrzycki książę Niklot musiał uznać zwierzchnictwo Lotara¹⁹, ale było ono zwykłą formalnością. Ekspansja Sasów kierowała się wówczas jeszcze na bliższe im ziemie Wagrów i Połabów, na których rozpoczęto kolonizację²⁰. Osadzony na ziemi wagrskiej graf Adolf potrzebował pokoju od strony Obodryców i sam zabiegał o dobre stosunki z Niklotem²¹. Dania, zagrożona w wojnach wewnętrznych, była wciąż bardziej obiektem napaści słowiańskich niż aktywnym przeciwnikiem. W tych warunkach Niklot mógł myśleć o własnej ekspansji. Widoki jej otwierały się na wschodzie.

¹⁴ Ebo III 2. Herbord III 15.

¹⁵ *Ex Snorronis historia regum Norvagiensium dicta Heimskringla*, MGH SS XXIX, s. 345 nn.

¹⁶ Por. L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934, s. 191.

¹⁷ Chronologia wg O. Eggerta, *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg*, „Baltische Studien“, N.F. XXIX, 1927.

¹⁸ O niezależności Wołoszczy zob. J. Dowiat, *Ewolucja państwa*, s. 489.

¹⁹ *Annalista Saxo*, MGH SS VI, s. 767, podr. 1131.

²⁰ Helmold I 56.

²¹ Helmold I 57: [*Adlf*] *transmistique nuncios ad Niclotum, Obotritorum principem, componere cum eo amicitias*.

Komplikacje wewnętrzne w państwie zachodnio-pomorskim, związane z walką tworzącej się monarchii z oporem oligarchów, spowodowały bowiem przejściowe osłabienie się państwa widoczne w przesunięciach terytorialnych. Pod koniec rządów Warcisława, najpóźniej w roku 1136, oderwały się od Pomorza ziemie położone nad Pianą: ziemia wologaska i grozińska²². Wraz z ziemią choćkowską, już przedtem bardzo luźno tylko związaną z Warcisławem²³, znalazły się one pod zwierzchnictwem Albrechta Niedźwiedzia. Prawdopodobnie całe terytorium nad Pianą podzieliło się na szereg drobnych państw²⁴, które około 1136 r. uznały protekcję margrabiego Albrechta.

Ten ostatni już w czasie drugiej misji Ottona Bamberskiego zdradzał zainteresowanie lewobrzeżnym Pomorzem. Odkąd zaś Lotar nadał mu w 1134 r. Marchię Północną²⁵, aktywność jego bardzo wzrosła. W zimie roku 1137/38 widzimy go w kraju Wkrzan²⁶. Zamiarem jego było widocznie opanowanie ziem wieleckich między Odrą i Pianą, a zamiar ten nie był tylko chwilowy, gdyż w dziesięć lat później, podczas „krucjaty“ roku 1147, Albrecht ten sam szlak odbierze²⁷.

Na razie jednak plany Albrechta pokrzyżował rozwój sytuacji wewnętrznej w Niemczech, mianowicie rozpoczynająca się walka Welfów z Hohenstaufami, w której sam stał się jednym z czynnych aktorów. Po śmierci Lotara nowoobрани król Konrad III zaprzeczył głowie rodu Welfów, Henrykowi Pysznemu, prawa do księstwa saskiego, które przypadło mu jako spadek po Lotarze. Przeciwko Henrykowi Konrad wysunął właśnie Albrechta Niedźwiedzia. W ten sposób Albrecht uwikłał się w walkę z Henrykiem Pysznym o panowanie w Saksonii, a że ją ostatecznie przegrał, więc i jego plany ekspansji na słowiańską północ musiały zostać przekreślone.

Wycofanie się Albrechta z terenów nadbałtyckich pozwoliło na jego miejsce wejść Niklotowi. Zachodnie prowincje z terytorium należącego niegdyś do Warcisława pomorskiego znalazły się w obrębie księstwa obodrzyckiego. Utrzymała samodzielność Wologoszcz, ale za to obodrzykim stał się Dymin, który prawdopodobnie też przedtem przeszedł przez okres zależności od Albrechta²⁸. Zdobycze Nikłota były akceptowane przez następcę Henryka Pysznego, Henryka Lwa. Stosunki sasko-obodrzyckie za-

²² J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii*, s. 247 n.

²³ Tamże, s. 246.

²⁴ Choćków w roku 1127, a Wologoszcz w roku 1162 były odrębnymi księstwami.

²⁵ *Annalista Saxo*, r. 1134.

²⁶ Tamże, r. 1137: *Marchio Adalbertus collecta valida manu hiemali tempore terram Sclavorum praedabundus perambulavit*. *Annales Palidenses*, MGH SS XVI, s. 79, r. 1137: *Marchio Adalbertus collecta valida manu hiemali tempore terram Sclavorum depredante perambulat*. Por. interpretację W. Bogusławskiego, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej* t. III, Poznań 1892, s. 568.

²⁷ O „krucjacie“ przeciw Słowianom w r. 1147 pisali ostatnio: J. Schulze, *Der Wedenkreuzzug 1147 und die Adels herrschaften in Prignitz und Rhingebiet*, „Jahrb. für d. Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ II, 1953, s. 95 nn. oraz W. Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes*, Münster-Köln 1955, s. 107 nn.

²⁸ Na przynależność Dymina do państwa Nikłota wskazuje fakt, że odziedziczył go syn Nikłota, Przybysław, o czym niżej. O pretensjach Albrechta Niedźwiedzia do Dymina świadczy obłężenie tego grodu przez siły margrabiego w r. 1147.

klócone zostały dopiero w 1147 r. na skutek najazdu Nikłota na podległą Adolfowi holsztyńskiemu ziemie Wagrów, a następnie na skutek „krucjaty“ saskiej na ziemie słowiańskie²⁹. „Krucjata“ nie przyniosła jednak uszczuplenia terytorium Nikłota³⁰. Zapobiegła temu, być może, trwając wciąż rywalizacja między Henrykiem Lwem a Albrechtem Niedźwiedziem³¹. W każdym razie Nikłot poza opłaceniem trybutu księciu saskiemu nie znalazł w dalszym ciągu żadnych praktycznych ograniczeń suwerenności³². Z saskimi sąsiadami utrzymywał dobre stosunki i już po „krucjacie“ ko rzyszał z ich pomocy w opanowywaniu ziem oddzielających jego państwo od Pomorza. Tak w 1151 r. na prośbę Nikłota i polecenie Henryka Lwa graf Adolf pospieszył na pomoc wojsku obodrzyckiemu nie mogącemu się uporać z wylamującymi się wciąż spod władzy Nikłota Czeczpieniami³³.

W kilka lat później warunki odmieniły się jednak. W 1152 r. zmarł cesarz Konrad III, a jego następca, Fryderyk Barbarossa, wszedł na drogę pojednania z Welfami. W 1154 r. przyrzekł Henrykowi Lwu Bawarię, a w Saksonii przyznał mu nadzwyczajne przywileje, między innymi prawo inwestytury biskupów w Oldenburgu, Ratzeburgu i Mecklenburgu³⁴. Wzmocnienie pozycji Henryka Lwa i przyjazne ułożenie się jego stosunków z cesarzem pozwoliło księciu saskiemu pomyśleć o dalszej ekspansji na ziemie słowiańskie.

Mniej więcej w tym samym czasie, w roku 1157, nastąpiło zjednoczenie Danii pod berłem Waldemara I. Z tą chwilą rozpocznie się okres aktywnej polityki duńskiej. Aby uzyskać wolną rękę do działań przeciw Słowianom, nowy król duński pospieszył ze złożeniem hołdu Fryderykowi, z Henrykiem Lwem zaś zawarł przymierze³⁵.

Plany Henryka Lwa i Waldemara zagrażały bezpośrednio Nikłotowi i Rugii. Ziemie książąt pomorskich pozostawały natomiast poza strefą zagrożenia. Kraje słowiańskie nie przedstawiały łatwej zdobyczy. Nie ustępowały agresorom ani gęstością zaludnienia³⁶, ani jak sugerują ostatnie badania — stanem uzbrojenia³⁷. Można więc było opanowywać je tylko po kawałku. Widzieliśmy już, jak opanowywanie Wagrii zmuszało Sasów do zachowywania dobrych stosunków z Nikłotem, ewentualny bowiem sojusz Wagrów z Obodrzycami mógłby przekreślić ich osiągnięcia. Także i dalsza ekspansja saska — tym razem już na ziemie Nikłota — była nie do pomyślenia bez utrzymania pokoju z książętami pomorskimi.

Co więcej, obcy agresorzy feudalni nie mogli się wówczas obejść bez pomocy miejscowych dynastów słowiańskich. Brak im było bowiem środ-

²⁹ Helmold I 63—65.

³⁰ Helmold I 65: *Taliter illa grandis expeditio cum modico emolumento soluta est*. Por. K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, wyd. II, Poznań 1950, s. 185.

³¹ Trafnie zwracał na to uwagę W. Bogusławski, op. cit. t. III, s. 584: „Henryk Lew i Albrecht Niedźwiedź troszczyli się najbardziej o to, żeby jeden z nich nie wziął przewagi nad drugim.“

³² K. Wachowski, op. cit., s. 185.

³³ Helmold I 71.

³⁴ *Mecklenburgisches Urkundenbuch* I nr 56.

³⁵ F. Dahlmann, op. cit., s. 271—275, 304.

³⁶ Zob. H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze kształtowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 244.

³⁷ K. Pieradzka, op. cit., passim.

ków, by podbijane ziemie wcielać bezpośrednio do swych posiadłości. Mogli je tylko uzależnić od siebie na zasadzie prawa lennego, najłatwiej poprzez czynienie wasali z poszczególnych książąt słowiańskich. Drugim etapem dopiero mogła być stopniowa kolonizacja tych krajów, co — wraz z postępującą równolegle germanizacją słowiańskiej „góry“ feudalnej — wiązało z wolną uzależnione ziemie ściślej z ojczyzną napastników. Plany innego postępowania były z reguły skazane na niepowodzenie. Wymownym tego przykładem są losy wspomnianego już projektu osiedlania na Pomorzu rycerstwa duńskiego. Ostatecznie Duńczycy musieli się zadowolić oddawaniem zdobytych ziem w ręce sprzyjających im lenników słowiańskich. Tak się stało w 1168 r. z Rugią, której rządy zwycięzcy oddali miejscowemu księciu-wodzowi³⁸. Tak było później z Pomorzem, częściowo po prostu uzależnionym, częściowo zaś oddanym wasalowi rańskiemu.

Stosunki niemieckie różniły się od bardziej prymitywnych stosunków duńskich. Sasi realizowali program kolonizacyjny, osadzając na zdobywanych ziemiach zarówno feudałów, jak chłopów i mieszczan³⁹. Ale i oni nie mogli tego robić od razu na wielkim obszarze i w krótkim czasie⁴⁰. Kolonizacja niewielkiej Wagrii ciągnęła się dziesiątkami lat. Kosztowało to wiele wysiłków, wymagało propagandy⁴¹. Osadników ściągano z Westfalii, Holandii, Fryzji⁴². Ziemie położone dalej od granic niemieckich pozostawiano Wagrom wymagając od nich jedynie daniny⁴³. Objęcie Wagrii przez Adolfa holsztyńskiego nie oznaczało bynajmniej usunięcia książąt i możnych słowiańskich, którzy stawali się tylko wasalami niższego stopnia⁴⁴. Toteż Henryk Lew, decydując się na zniszczenie samodzielności Nikłota, nie mógł także nie oglądać się za słowiańskimi sojusznikami.

W tych okolicznościach zrozumiała się staje polityka synów Warcisława pomorskiego, Bogusława i Kazimierza, którzy właśnie w 1156 r. odziedziczyli rządy na Pomorzu Zachodnim. Otwierała się przed nimi możliwość przyłożenia ręki do przygotowywanego rozbioru państwa Nikłota. Nadarzała się okazja odzyskania miejscowości utraconych przez ojca, a nawet przesunięcia granic bardziej jeszcze na zachód. Perspektywa była znacznie bardziej atrakcyjna niż ewentualne współdziałanie z Nikłotem przeciw Sasom i Danii. W tym ostatnim książęta pomorscy nie byli zainteresowani. Księstwo obodrzyckie było od lat ich rywalem, sięgało po te same ziemie, po które sięgali oni. Dania natomiast nie mogła być wówczas jeszcze należycie doceniana. Przez szereg lat przecie ona właśnie była obiektem ataków słowiańskich. Z książętami saskimi zaś książęta pomorscy nie stykali się dotąd w ogóle jako z wrogami. Przeciwnie, stosunki między nimi były więcej niż poprawne⁴⁵. Toteż dla książąt

³⁸ J. Dowiat, *Ewolucja państwa*, s. 479 n.

³⁹ Helmold I 57.

⁴⁰ D. N. Jegorow, *Die Kolonisation Mecklenburgs im 13. Jahrhundert* t. II, Breslau 1930, s. 435 nn.

⁴¹ Przykład tej propagandy u Helmolda I 57.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże: *Aldenburg et ceteras terras mari contiguas dedit Sclavis incolendas, factique sunt ei tributarii*.

⁴⁴ O książętach słowiańskich w Starogardzie wagrijskim Helmold I 69 i 83.

⁴⁵ Władców Saksonii pamiętano zapewne na dworze pomorskim jako tych, których protekcja — na równi z protekcją polską — pozwoliła zniszczyć oligarchiczne rządy Szczecina i ustanowić władzę monarchiczną. Zob. J. Dowiat, *Ewolucja państwa*, s. 480

pomorskich było jedno tylko możliwe miejsce w rozpoczynającym się konflikcie: po stronie Henryka i Waldemara przeciw Niklotowi.

Nie była to bynajmniej wyłącznie osobista polityka Warcisławiców. Była ona całkowicie zgodna z aktualnymi interesami całej klasy feudalnej na Pomorzu Zachodnim. Obiektem feudalnej agresji Pomorza mogły być tylko ziemie księstwa obodrzyckiego. Wybrzeża duńskie można było łupić, ale nie można było ich zdobyć i eksploatować. Zagrożenia ze strony Sasów czy Danii na Pomorzu wtedy nie odczuwano. Cóż możliwym pomorskim mogli zrobić ci obcy i dalecy feudałowie? Narzucić trybut? Ależ walka z nimi pociągnęłaby za sobą równe koszty i to, być może, bez żadnej rekompensaty. Natomiast współdziałanie z nimi przeciw słowiańskim sąsiadom rokowało — jak się wówczas mogło zdawać — realne perspektywy trwałych zdobyczy.

Dyskusji wymaga komentowanie tych typowo feudalnych sojuszków i walk w aspekcie zmagania świata słowiańskiego z germańskim. Wydaje się bowiem, że na to było zarazem za późno i za wcześnie. Za późno, gdyż minął już okres, gdy granica germańsko-słowiańska była jednocześnie granicą dwóch różnych ustrojów i dwóch różnych ideologii. Za wcześnie, gdyż poczucie narodowościowe nie wykształciło się jeszcze na tyle, by być czynnikiem wpływającym na posunięcia polityczne⁴⁶. Sojusz sasko-duńsko-pomorski skierowany przeciw Obodrycom nie wydaje się nam czymś zasadniczo innym, niż w X w. współdziałanie polsko-niemieckie przeciw Wioletom, a w XII w. porozumienie Krzywoustego z Danią przeciwko Pomorzu⁴⁷. Inne jedynie były dalsze tego konsekwencje, co jednak nie było dla ówczesnych ludzi łatwe do przewidzenia.

Książęta pomorscy nie rozumowali zresztą naiwnie i nie zamierzali być kimś najmniej znaczącym w koalicji. Nie daje się stwierdzić ich współdziałanie z Henrykiem i Waldemarem tak długo, póki pomiędzy obydwoma sojusznikami nie zarysowały się sprzeczności. Początkowo pozycja książąt pomorskich była neutralna. Gdy w 1158 r. Henryk Lew zmusił do uległości Niklota⁴⁸, a w 1160 r. rozpoczął systematyczny podbój kraju Obodryców⁴⁹, czynił to jeszcze sam, bez żadnej pomocy ze strony Pomorza. Także pierwszym trzem wyprawom Waldemara, kierowanym na tereny rańskie i obodrzyckie w latach 1159—1160, przyglądali się Warci-

⁴⁶ Wykształcanie się narodowości zachodnio-pomorskiej kładzie na XV w. M. Sczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego*, „Czasopismo Prawno Historyczne“ t. VII, 1955, zes. 1, s. 88 i przypis 211. Słuszniej, naszym zdaniem, St. Piekarczyk, *Kilka uwag w sprawie kształtowania się i rozwoju narodowości polskiej*, „Kwartalnik Historyczny“ t. LXII, 1959, nr 2, s. 110 nn oraz tenże, *K woprosu o formowaniu i razwitiu polskoj narodnosti*, „Woprosy Istorii“ 1955, nr 8, s. 88 — widzi początkowy proces wyodrębniania się narodowości pomorskiej już w XII w. Niedawne uwagi G. Labudy, *Walki o zjednoczenie Pomorza z Polską w X—XIV w.*, w pracy zbiorowej: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I. *Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, s. 209, 227, sugerujące istnienie wspólnoty narodowościowej polańsko-pomorskiej w XII wieku, stoją w oczywistej sprzeczności z faktami. Por. moją recenzję w „Kwartalniku Historycznym“ t. LXVI, 1959, nr 3.

⁴⁷ Naszkicowany układ stosunków nie podpada w żadnym razie pod kwalifikacje „zdradzieckiej polityki feudałów“, jak chce K. Pieradzka, op. cit., s. 91, 100, 103.

⁴⁸ O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe in Pommern und Mecklenburg (1157—1200)*, „Baltische Studien“, N. F. XXX, 2, s. 4.

⁴⁹ Helmold I 87. Por. W. Bogusławski, op. cit. t. III, s. 627 nn.

sławice obojętnie. Już wtedy co prawda dojrzywał widocznie ich plan działania, gdyż pozostali głusi na prośbę o pomoc, wystosowaną do nich przez mieszkańców Bardo⁵⁰. Pierwsze czynne wystąpienie polityczne Bogusława notujemy jednak dopiero w 1162 r. w związku z pierwszym najazdem Waldemara na Wołogoszcz⁵¹.

Zainteresowanie Bogusława losami Wołogoszczy jest łatwo zrozumiałe. Port ten bowiem nie tylko leżał blisko książęcego Uznamia, ale w dodatku panował nad wylotem Piany. Z dalszych relacji o wyprawach duńskich wiemy, że Wołogoszczanie potrafili żeglugę na Pianie zamykać⁵². Usadowienie się więc obcej potencji w Wołogoszczy groziłoby stale zakorkowaniem wyjścia z Zalewu Odrzańskiego na pełne morze i uzależniłoby całkowicie książąt pomorskich, a zwłaszcza uznamskiego Bogusława⁵³, od panów tego grodu. Toteż naturalnym dążeniem polityki pomorskiej musiało być zawładnięcie Wołogoszczą, a w każdym razie niedopuszczenie do usadowienia się w niej kogoś innego. Gdy więc w 1162 r. Duńczycy wraz z posiłkami rańskimi zaatakowali Wołogoszcz, ta ostatnia zwróciła się z prośbą o pomoc do Bogusława widząc w nim naturalnego sojusznika⁵⁴. Nadzieje na pomoc zbrojną Bogusław jednak zawiódł. Zapomedniczył natomiast pertraktacje pokojowe, w których wyniku flota duńska odplynęła po zobowiązaniu się Wołogoszczan do wypędzenia piratów i wzięcia zakładników. Wydaje się, że Bogusław wziął przy tym na siebie rolę gwaranta zobowiązań przyjętych przez Wołogoszcz. Dwa mianowicie szczegóły utwierdzają w takim przypuszczeniu. Po pierwsze — tekst kroniki sugeruje, że Bogusław prowadził pertraktacje jak gdyby w imieniu Wołogoszczy⁵⁵. Po drugie, w czasie następnej wyprawy na Wołogoszcz Uznam, to jest zapewne sam Bogusław, jest wyraźnie zaniepokojony, spodziewa się najazdu Waldemara⁵⁶. Znaczyłoby to, że Bogusław czuł się w pewnym stopniu odpowiedzialny za niedotrzymanie układu przez Wołogoszczan i liczył się z tym, że zemsta duńska może dotknąć również jego.

Możemy się tylko domyślać, co było przyczyną takiego zachowania się Bogusława wobec konfliktu duńsko-wołogoskiego w 1162 r. Książę pomorski obawiał się zapewne zbrojnego starcia z Danią. Być może wpłynęło na to tylko zaskoczenie najazdem, brak gotowości do stawiania oporu Duńczykom w tym właśnie momencie. Nie należy jednak zapominać, że w tym samym roku Waldemar odniósł dwa sukcesy dyplomatyczne. Po pierwsze złożywszy hołd Barbarossie, otrzymał od niego ekspektatywę na

⁵⁰ Według relacji Saxo Gramatyka, 1. XIV, c. 23, § 21, mieszkańcy Bardo spodziewali się pomocy od Bogusława i Kazimierza, która jednak nie przybyła.

⁵¹ Saxo Gram., 1. XIV, c. 27, § 1.

⁵² Tamże, 1. XIV, c. 51, § 1 oraz 1. XVI, c. 6, § 1.

⁵³ O podziale kraju między Bogusława i Kazimierza oraz o roli Uznamia zob. J. Dowiąt, *Pochodzenie dynastii*.

⁵⁴ Saxo Gram., 1. XIV, c. 27, § 1: *Ab huius incolis Pomeraniae satrapa Bugisclavus in auxilium evocatus*.

⁵⁵ Tamże: *...Bugisclavus ... pacis magis quam belli consilia circumspexit ... Quam etiam pro iis apud regem hoc modo composuit, ut non solum ipsi regem parerent, sed etiam neminem ex piratis sui fluminis ostiis excedere sustinerent eamque pactionem obsidibus firmarent*.

⁵⁶ Saxo Gram., 1. XIV, c. 30, § 6. Mowa tu jest o niepokoju mieszkańców Uznamia, których nastrój — jak sądzimy — jest odpowiednikiem nastroju księcia.

Rugię i część Pomorza⁵⁷, po drugie zaś zawarł z Henrykiem Lwew układ o współdziałaniu na terenach słowiańskich. Wprawdzie zdaniem kronikarzy stało się to już po wyprawie na Wołogoszcz, niewątpliwie jednak pertraktacje były w toku już wcześniej i Bogusław mógł sobie zdawać sprawę, że obrócenie się przeciw Danii pociągnie za sobą konflikt z jej potężnymi sojusznikami. Wolał więc lawirować zadowalając się tym, co było dlań najistotniejsze: odsunięciem Danii i Ranów od Wołogoszczy. Może już zresztą wtedy dojrzewiała koncepcja rozszerzania wpływów pomorskich nie wbrew Danii i Sasom, ale w porozumieniu z nimi. Wypadki 1162 r. zachęcały w każdym razie do takiej polityki. Bądź co bądź układ z Wołogoszczą dawał Bogusławowi pewien wpływ na nią nie opłacony żadnymi stratami ani kosztami.

Wyraźne współdziałanie książąt pomorskich z Henrykiem i Waldemarem zaczęło się dwa lata później. Było już wtedy rzeczą jasną, że sojusz sasko-duński nie ma widoków trwałości. Sprzeczności między interesami Danii i Henryka Lwa, ujawniające się już w 1160 r.⁵⁸, załagodził na niedługo tylko układ z 1162 r. Już w kilka miesięcy po nim książę saski podjął wyprawę na Czrezipienian — między innymi na Wołogoszcz⁵⁹ — oraz na Rugię, którą zholdował, naruszając w ten sposób sferę interesów duńskich⁶⁰. Wprawdzie Ranowie powrócili niebawem pod protekcję duńską, ale Henryk uznać tego nie chciał i przygotowywał się do wyprawy na Danię⁶¹. Powściągnęła ją konieczność tłumienia powstania Obodrzyków, wybuchłego w lutym 1164 r., a spowodowanego, być może, przez Duńczyków⁶². Henryk musiał wtedy pogodzić się z Waldemarem i odnowić sojusz, by zapewnić sobie potrzebną pomoc przeciw ogarniętemu powstaniem krajowi⁶³. Strefy interesów zostały wówczas na nowo rozgraniczone. W nowych jednak warunkach sklejone porozumienie otwierało poważne perspektywy dla trzeciego, a bliższego teatrowi walk partnera, jakim byli książęta zachodnio-pomorscy.

Mogli oni grać na wyraźnej nieufności księcia saskiego i króla Danii. Tereny sporne obaj ci władcy woleli widzieć tymczasem we władaniu jakiegoś sojusznika słowiańskiego, niż w ręku konkurenta. Poza tym zarówno Waldemar, jak Henryk, niemal równocześnie zrozumieli, że realizacja ich planów wymaga posiadania takiego sojusznika. Waldemara przekonała o tym niemożność osadzenia na stałe Wołogoszczy duńskim rycerstwem, o czym wyżej wspominaliśmy. Plany Henryka odmieniło powstanie obodrzyckie, które uświadomiło mu trudności bezpośredniego panowania nad zdobytym krajem. Oba te wypadki przypadły na rok 1164 i w tymże roku między Henrykiem i Danią z jednej strony a Warcisławicami z drugiej,

⁵⁷ F. Dahlmann, op. cit., s. 303.

⁵⁸ O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 20 n.

⁵⁹ O przynależności Wołogoszczy do ziemi Czrezipienian zob. J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii*, s. 275 n.

⁶⁰ Knytlingasaga, c. 120. Helmold I 93. W sprawie daty zob. O. Eggert, op. cit., s. 22.

⁶¹ O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 23.

⁶² Knytlingasaga, c. 120 informuje w każdym razie o podejrzaniach Henryka w tym kierunku. Jest to o tyle prawdopodobne, że — jak wskazują wypadki późniejsze — Duńczycy chętnie posługiwali się dywersją słowiańską przeciw Henrykowi. Por. Saxo Gramm., I. XIV, c. 37, § 1 o inspirowanej przez Danię agitacji Gotszalka.

⁶³ Saxo Gramm., I. XIV, c. 30, § 1.

zostały nawiązane bliższe stosunki. W zdobytej przez Waldemara ziemi Wołogoskiej zostali obsadzeni po porozumieniu z Henrykiem słowiańscy książęta: obok dawniej już związanych z Danią Przysława Niklotowica i Ciesława rańskiego także pomorski Kazimierz⁶⁴. W rok zaś później również Bogusława pomorskiego nazywa Henryk Lew swoim wasalem⁶⁵.

Wyjaśnienia wymagają jednak same wypadki roku 1164. W świetle bowiem relacji Helmolda rola odegrana w nich przez książąt pomorskich wygląda niezbyt zrozumiale. Według kronikarza powstanie przeciw panowaniu saskiemu wznicił syn poległego w 1162 r. Niklota, Przybysław, któremu Henryk Lew pozostawił z ojcowizny jedynie ziemie lucickie. Przybysław uwolnił kolejno szereg grodów obodrzyckich: Meklenburg, Howo, Małachowo, Kuczyn. Potem nastąpiła wyprawa Henryka Lwa. Pod Małachowem wojska Henryka połączyły się z grafem Adolfem oraz innymi feudałami osadzonymi w kraju Obodrzyców. Przybysław cofnął się na wschód i przeciw niemu wyruszyła część wojsk saskich pod wodzą grafa Adolfa i Guncelina ze Zwierzyna. Sasi zatrzymali się w odległości dwóch mil od Dymina, gdzie zamknął się Przybysław wraz z obydwojma książętami: Kazimierzem i Bogusławem. Słowianie rozpoczęli pertraktacje, proponując Adolfowi okup. Nie osiągnięto jednak porozumienia co do jego wysokości i 6 lipca doszło do bitwy, w której obie strony poniosły duże straty. Po stronie saskiej padł między innymi graf Adolf. Wojska słowiańskie opuściły jednak Dymin, spaliwszy uprzednio tę warownię, i wycofały się w głąb kraju. Nadciągnął tymczasem Henryk Lew, zajął Dymin, a stąd udał się na spotkanie z Waldemarem do Słupi, gdzie obaj władcy uzgodnili dalsze postępowanie. Niebawem sprawy saskie, a mianowicie przybycie poselstwa z Bizancjum, odwołały Henryka do własnego kraju⁶⁶.

W przytoczonej relacji domaga się komentarza wiadomość o obecności książąt pomorskich u boku Przybysława w Dyminie. Na pozór wydaje się, jak gdyby Warcisławice związali się w tym okresie z Przybysławem i wspólnie z nim występowali przeciw Sasom. Tak ujmuje to na ogół literatura⁶⁷. Czym jednak w takim razie wytłumaczyć powstałe niemal natychmiast potem związki pomorsko-saskie i uposażenie Kazimierza częścią ziemi wołogoskiej?

Źródła nie dają na to bezpośredniej odpowiedzi, ale zestawienie kilku podanych przez nie faktów pozwoli — jak nam się wydaje — na wysunięcie bardzo prawdopodobnej hipotezy. Trzeba stwierdzić przede wszystkim, że przed 1164 r. Dymin, należący uprzednio do państwa Niklota, pozostał najprawdopodobniej w obrębie dzielnicy wyznaczonej przez Henryka Lwa Przybysławowi. Po walkach w 1164 r. Dymin posiadał w dalszym ciągu Przybysław, ale — według Helmolda — osadzili go tam książę

⁶⁴ Saxo Gramm., 1. XIV, c. 30 § 9: *...ut Walogasti dominio trifariam diviso, pars una Tetiszlavo, reliqua Cazimaro, tertia Nucloti filio Priszlavo vindicaretur ...* Por. Knyttlingasaga, c. 120.

⁶⁵ Saxo Gramm., 1. XIV, c. 35, § 1. — Zdaniem K. Myślińskiego, *Bogusław*, s. 22, kronikarz duński popełnił tu pomyłkę: „nie o Bogusława mu chodziło, lecz o Kazimierza“. Nie widzimy jednak dostatecznych podstaw do przyjęcia tej hipotezy.

⁶⁶ Helmold II 4—5.

⁶⁷ W. Bogusławski, op. cit. t. III, s. 637. M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, t. I, Gotha 1921, s. 81. Ostrońniej F. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, t. II, Hamburg 1839 — 45, s. 166.

żęta pomorscy⁶⁸. Nie wydaje się prawdopodobne dosłownie rozumienie tego tekstu. Nie widać, w jakim celu Warcisławice miałby oddawać pogranicze kraju obcemu księciu, a do tego przedstawicielowi dynastii, która wysuwała własne tytuły prawne do tego terenu. Postępowanie książąt pomorskich na odcinku Wologoszczy wskazuje przecież, że dążyli oni do rozszerzenia strefy swego bezpośredniego władania. Osadzenie Przybysława w Dyminie należy więc chyba rozumieć jedynie w tym sensie, że Przybysław w 1164 r. stał się lennikiem książąt pomorskich i przez nich została mu udzielona inwestytura na księstwo dymińskie, które posiadał przed tym jako bezpośredni wasal Henryka Lwa. W takim jednak razie prawa do Dymina musieli książęta pomorscy nabyć od Henryka Lwa, co jeszcze bardziej niezrozumiałym czyniłoby ich wystąpienie przeciw Sasom w lipcu 1164 r.

Wydaje się więc, że zanotowana przez Helmolda obecność Bogusława i Kazimierza w Dyminie nie była przejawem ich rzekomej pomocy obojczyckim powstańcom. Wyobraźmy sobie przebieg wypadków inaczej. Oto korzystając z zaabsorbowania Przybysława obleganiem warowni obojczyckich, książęta pomorscy zajęli Dymin. Gdy pod gród ten podeszli Sasi, Warcisławice wystąpili z propozycją odkupienia przez siebie praw do ziemi dymińskiej. Graf Adolf nie mógł oczywiście o tym decydować, czekano więc na przybycie Henryka, gdy tymczasem Przybysław, o którym wiemy, że i później usiłował skłócić książąt pomorskich z Sasami⁶⁹, sprokował bitwę. Nie wiadomo, czy wciągnięci w nią zostali Warcisławice, w każdym razie opuścili oni potem Dymin⁷⁰ podążając do Słupi.

Helmold nie mówi wprawdzie, że książęta pomorscy udali się do Słupi, wyrażając się ogólnikowo, iż *transierunt ad interiora Pomerane regionis*, wszystko jednak wskazuje, że celem ich była właśnie Słupia. Nigdzie indziej bowiem nie mogłoby dojść do ich spotkania z Henrykiem Lwem, który zaraz potem opuścił ziemie słowiańskie, a zwłaszcza z Waldemarem, w którego otoczeniu widzimy Kazimierza jeszcze tegoż miesiąca. Że podczas zjazdu w Słupi honory domu robili właśnie książęta pomorscy, świadczą również ciepła, acz nieścista, wzmianka Helmolda o nich jako o fundatorach klasztoru benedyktyńskiego oraz kilkuwierszowa dygresja o zasługach księcia Warcisława⁷¹. Tu niewątpliwie Warcisławice otrzymali od

⁶⁸ Helmold II 6: *Pribizlavus ... consistebat apud duces Pomeranorum Kazemarus atque Buggeslavum, ceperitque reedificare Dimin.*

⁶⁹ Helmold II 6: *Inde frequenter exiens Pribizlavus per insidias percutiebat fines Zverin atque Racesburg et tulit captionem multam tam de hominibus quam de iumentis ... Et dixerunt ad eum Kazemarus et Buggezlavus: Si tibi placet habitare nobiscum et uti diversorio nostro, cave, ne offendas oculos virorum ducis, alioquin propellemus te de finibus nostris. Iam pridem enim duxisti nos, ubi percussi sumus attritione maxima et perdidimus viros et urbes meliores.*

⁷⁰ Helmold II 4: *Sclavi ... transierunt ad interiora Pomeranie regionis.*

⁷¹ Tamże: *Illic Kazemarus et Bugezlavus iam olim fundaverunt abbatiam in memoriam partis sui Wertizlavi, que ibidem et occisus et sepultus est. Ille primus inter duces Pomeranorum conversus est ad fidem ... et ipse fundavit episcopatum; Uznam et admisit cultum christiane religionis in terram Pomeranorum.*

W rzeczywistości fundował klasztor w Słupi jeszcze Racibor; *Codex Pomeraniae Diplomaticus* 21. O początkach klasztoru zob. H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern* t. II, Stettin 1924—25, s. 653 oraz F. Schultz, *Die Gründung des Klosters Stolp a. d. Peene*, „Baltische Studien“, t. XXXI, 1881, s. 1 nn.

Henryka Lwa nadanie ziemi dymińskiej z obowiązkiem pilnowania podporządkowanego im Przybysława i stąd wraz z Waldemarem pociągnęli na ziemię wologoską, której część otrzymał także Kazimierz.

Od tej chwili obaj książęta pomorscy występują w źródłach jako lennicy Henryka Lwa. Nie ma podstaw do kwestionowania wiarygodności tych przekazów. Gdyby ich nawet nie było, do tego samego wniosku doprowadziłyby nas przesłanki logiczne. Henryk, który wychodził z walk w 1164 r. jako zwycięzca, nie miał przecież powodów do uszczuplania swych posiadłości, a zatem nie zrzekł się oczywiście swych uprawnień zwierzchnich w stosunku do Dymina. Książęta pomorscy więc nie mogli nabyć praw do Dymina inaczej, jak drogą nadania lennego.

W dotychczasowej historiografii starano się jednak niejednokrotnie rzecz przedstawić inaczej. W niektórych ujęciach sprawa zależności lennej książąt pomorskich od Henryka Lwa wyglądała jak ciężki a niesprawiedliwy zarzut, od którego trzeba ich za wszelką cenę wybronić⁷². Wskazywano przy tym na pewne pozorne sprzeczności w relacjach źródłowych. Szczególnie chętnie podkreślano znane związki polsko-pomorskie, widząc w nich fakt przemawiający przeciw zależności Warcisławiców od księcia saskiego⁷³.

Należy przeto przypomnieć, że prawo lenne w ówczesnych stosunkach międzypanstwowych miało charakter rzeczowy. Zobowiązania lenne wynikały z faktu władania krajem, w stosunku do którego ktoś inny miał prawa zwierzchnie. Obejmując ziemię podległą księciu saskiemu książęta pomorscy stawali się *ipso facto* jego lennikami z tych właśnie ziem. Nie stwarzało to jednak żadnych uprawnień księcia saskiego w stosunku do reszty Pomorza. Tam też Warcisławice nie byli wprawdzie władcami prawnie suwerennymi, ale mieli innych panów lennych.

Aby w dalszym ciągu nie stwarzać podstaw do nieporozumień na tym tle, nakreślimy tu schemat zależności lennych na Pomorzu do 1180 r. Za suwerena całej północno-zachodniej Słowiańszczyzny uważany był cesarz. Układ merseburski 1135 r. czynił lennikiem cesarskim z Pomorza przedodrzańskiego i Rugii księcia polskiego⁷⁴, ziemi wieleckie nad Pianą otrzymał natomiast Albrecht Niedźwiedz⁷⁵. Prawa polskie do Pomorza nie były kwestionowane również po śmierci Krzywoustego. Za dowód może służyć udział Mieszka Starego w „krucjacie“ na Szczecin w 1147 r.; wtedy też książę polski miał sposobność przypomnieć Raciborowi pomorskiemu o jego zobowiązaniach wobec Polski, od których — być może — Pomorze skłonne było się uchylać po niedawnym zegnaniu z tronu Włodzisława II⁷⁶. W 1173 r. zmarł Bolesław Kędzierzawy i tron krakowski objął Mieszko Stary. Niedługo potem widzimy zacieśnienie stosunków polsko-pomorskich i bytność Bogusława w Polsce⁷⁷, niewątpliwie w celu odnowienia stosunku lennego. Po śmierci Mieszka Starego odnawia inwestyturę Bogu-

⁷² Jest to np. tendencją pracy K. Myślińskiego, *Bogusław I*.

⁷³ Np. J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946 s. 62. K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 17 n., 33.

⁷⁴ Otto Frisingensis VII 19. Por. K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków h. r. s. 172 n.

⁷⁵ Zob. K. Maleczyński, loc. cit.

⁷⁶ Por. J. Mitkowski, op. cit., s. 60 n.

⁷⁷ KDWlkp I 22.

sława nowy senior, Kazimierz Sprawiedliwy⁷⁸. O uznawaniu tego stanu rzeczy także na zewnątrz świadczy notatka Saxo Gramatyka o dwóch strefach wpływów na Pomorzu: duńskiej i polskiej⁷⁹.

Sytuacja prawna Rugii oraz zachodnich, zaodrzańskich części Pomorza zmieniała się natomiast. Albrecht Niedźwiedź po niepomysłnych dla niego walkach o księstwo saskie utracił swe wpływy nad Piana i ziemie tamte przeszły częściowo — jak wyżej wskazywaliśmy — pod władzę Nikłota, który uznał zwierzchnictwo Henryka Lwa. Polska dzielnicowa nie miała perspektyw na zdobycie Rugii, nie upierała się więc prawdopodobnie przy fikcyjnych uprawnieniach w stosunku do niej zwłaszcza, że ich utrzymanie byłoby połączone z niepotrzebnymi kosztami⁸⁰. W tych warunkach Fryderyk Barbarosa czuł się w prawie na nowo rozporządzić Rugią oraz tą częścią nadmorskich ziem słowiańskich, która pozostała poza obrębem władania zarówno Warcisławiców, jak Nikłota, a więc przede wszystkim ziemią wołoską. Te właśnie tereny nadał zapewne w 1162 r. w St. Jean de Launes Waldemarowi duńskiemu.

Książęta pomorscy musząc się liczyć z ustalonym porządkiem prawnym, na którego straży stały nieporównanie większe od nich potęgi, mogli więc wchodzić w posiadanie ziem ponikłotowych jedynie jako lennicy sascy, w posiadanie zaś ziemi wołoskiej czy ewentualnie Rugii — jako lennicy duńscy.

Jeżeli od tej zasady były odchylenia, to wynikały one z lokalnego układu sił i istniejących stale — mimo ponawianych układów — sprzeczności sasko-duńskich. Henryk Lew nie był skłonny uznać uprawnień nadanych Waldemarowi przez cesarza. Wypadki 1163 r. świadczą, że książę saski sam rościł pretensje do zwierzchnictwa nad Rugią i Wołoszczą. Że zaś Henryk był blisko, a cesarz daleko, Waldemar wolał działać w porozumieniu z tym pierwszym nawet kosztem ustępstw. W jednym z układów, w roku 1166, sprzymierzeńcy zgodzili się dzielić równo trybuty i łupy wojenne, uzyskiwane przez któregokolwiek z nich w działaniach na ziemiach słowiańskich⁸¹. Możliwe, że podobne warunki ustalające *sui generis condominium* sasko-duńskie na terenach spornych zawierało już porozumienie z roku 1164. W takim zaś razie dopuszczalne jest przypuszczenie, iż obejmujący część ziemi wołoskiej Kazimierz nie stawał się lennikiem duńskim, na co nie mamy wystarczającego dowodu, lecz że był w Wołoszczy reprezentantem interesów Henryka⁸².

⁷⁸ Kronika Mistrza Wincentego IV 8, MPH II, s. 397; *Quendam quoque, cui nomen Boguslaus sive Theodorus, Maritimis ducem constituit.*

⁷⁹ Saxo Gram., I, XV, c. 1, § 4: *Ad haec Nicolaus Falstricus, in risum solutus, sinistre eos patriae consulere dixit, cuius inferiora Danis, superiora Polanis, finitimorum manu huc atque illuc iactati, cedere cogentur.*

⁸⁰ W zamian za przyznanie książętom polskim praw do Pomorza i Rugii cesarz żądał daniny rocznej w łącznej wysokości 500 grzywien. Zob. Otto Frisingensis VII 19.

⁸¹ Helmold II 6: *Et inierunt pactum rex et dux, ut quascunque gentes terra marique subiugassent, tributa socialiter partirentur.* Zob. też Saxo Gram. I, XIV, c. 37, § 4.

⁸² Teza K. Myślińskiego, Bogusław I, s. 20. Spośród starszych autorów O. Fock, *Rügensch-pommersche Geschichten aus sieben Jahrhunderten* t. I, Berlin 1861—72, s. 60 przychyła się do zdania Kantzowa, *Pomerania*, ed. Kosegarten, I 155, jakoby książęta pomorscy w swych prawach do części Wołoszczy zajmowali pozycję równorzędną z Waldemarem i Henrykiem Lwem.

Rozstrzygnięcia wymaga jeszcze jedna wątpliwość. Skoro udział w Wołogoszczy otrzymał Kazimierz, a Dymin chyba też przypadł jemu sądząc po stanie późniejszym, to można by przypuszczać, że tylko ów młodszy z książąt pomorskich wszedł w zależność od Henryka, Bogusław zaś nie pozostawał w żadnym związku z Sasami. Tezy tej bronił K. Myśliński usiłując kosztem Kazimierza „zrehabilitować“ starszego Warcisławica⁸³. Źródła jednak mówią uparcie właśnie o Bogusławie jako o lenniku saskim⁸⁴. Myśliński próbował trudność tę usunąć przypisując kronikarzom cały szereg pomyłek⁸⁵. Sprawa przedstawiała się jednak inaczej.

Zwróćmy uwagę, że część księstwa zachodnio-pomorskiego, która podlegała zwierzchnictwu polskiemu, leżała prawie w całości w granicach dzielnicy Kazimierza⁸⁶. Tymczasem nie Kazimierz, ale Bogusław występuje stale w roli lennika polskiego. Podobnie jest na terenach ponikłotowych, podległych zwierzchnictwu saskiemu. Władą nimi Kazimierz, ale znów nie jego, lecz starszego brata źródła nazywają lennikiem saskim. Podległość Sasom samego Kazimierza wynika ze źródeł raczej pośrednio. Jeśli teraz zestawimy to ze znanym skądinąd faktem, że książęta pomorscy nie byli równouprawnieni, lecz że starszy z nich posiadał zwierzchność nad bratem⁸⁷, to narzuca się wniosek, iż wyłącznie Bogusław występował jako reprezentant księstwa na zewnątrz⁸⁸. On był panem całego Pomorza Zachodniego, Kazimierz zaś władał wydzielonymi mu prowincjami z jego ramienia. Nic przeto dziwnego, że bez względu na wewnętrzny podział terytorialny zdobyczy między Warcisławicami jedynie Bogusław zaciągał z ich tytułu bezpośrednie zobowiązania wobec obcych seniorów.

Wchodząc na drogę związku z Sasami książęta pomorscy na razie nie rezygnowali, jak widzimy, z niczego, osiągnęli natomiast już w 1164 r. zupełnie konkretne zdobycze: odzyskali częściowo zwierzchność nad utraczonymi przed trzydziestu laty ziemiami nad Piana. W przyszłości nie zamierzali się zresztą tym zadowolić. Zobaczymy, że dalsze ich postępowanie miało na celu rozszerzenie strefy wpływów, następnie zaś włączenie jej bezpośrednio do księstwa zachodnio-pomorskiego.

Aktywność ich przejawiała się najpierw w rejonie Wołogoszczy. Nic dziwnego. Tu właśnie ścierały się interesy saskie i duńskie i na tych sprzecznościach Warcisławice starali się zarobić. W krótkim czasie po duńskiej wyprawie na Wołogoszcz i podziale ziemi wołogoskiej między

⁸³ K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 22.

⁸⁴ Por. przypis 65. Nadto Saxo Gramm., I, XIV, c. 43, § 1.

⁸⁵ K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 22: „...przyjmuje jego pomyłkę“; s. 30: „Może wchodzi w grę jego pomyłka“...

⁸⁶ J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii*, s. 253 n.

⁸⁷ Dowiódł tego K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 18. Decydujący jest nie wysuwany przedtem argument numizmatyczny. Bogusław mianowicie występuje na monecie wybitej wspólnie z bratem jako ozdobiony koroną królewską. Por. A. Suhle, *Beiträge zur Geschichte des Münzwesens in Pommern im Mittelalter*, „Baltische Studien“, N. F. XXXIX, 1937, s. 121. Wcześniej H. Danneberg, *Münzgeschichte Pommerns im Mittelalter*, Berlin 1893, s. 32, przypuszczał, że ukoronowana postać na wspomnianej monecie przedstawia cesarza Fryderyka Barbarosę. Byłoby to możliwe po holdzie lubeckim Bogusława w 1181 r., moneta jednak musi być wcześniejsza, gdyż Kazimierz wtedy już nie żył (zm. 1180). Zob. także najnowszy przegląd badań nad monetami pomorskimi: J. Pošvář, *Počátky mince u polabských a pobaltských Slovanů*, [w:] *Vznik a počátky Slovanů*, II, Praha 1958, s. 121 nn, szczególnie s. 131.

⁸⁸ Podobnie w Polsce Piastowskiej dzielnice juniorów nie stanowiły w XI a nawet w XII w. podmiotów stosunków międzynarodowych.

trzech słowiańskich książąt dwaj z nich, a mianowicie duńscy lennicy, Ciesław i Przysław, zostali stamtąd wypędzeni, przy czym udział czynny w ich usuwaniu wzięli książęta pomorscy⁸⁹. Nie wiemy dokładnie, jak ukształtowała się teraz sytuacja polityczna ziemi wołogoskiej. Wydaje się, że w samej Wołogoszczy powrócił do władzy — oczywiście pod protektorem książąt pomorskich — miejscowy książę, skoro spotykamy go tam jeszcze w 1178 r. Okoliczne jednak ziemie wcieliłi chyba Warcisławice bezpośrednio do swych posiadłości. Powiększyła się nimi zwłaszcza dzielnica Bogusława, który zajął Ostróżno, Sitno i Lesiany, oddalając w ten sposób granicę od bezpośredniego sąsiedztwa z Uznamiem⁹⁰. Bez względu na to, w jakim stopniu te nasze przypuszczenia są słuszne, prowincja wołogoska przestała wówczas podlegać kontroli duńskiej.

Nie może ulegać wątpliwości, że na te przemiany Henryk Lew spoglądał laskawym okiem, podobnie jak na próbę zrzucenia zwierzchności duńskiej przez Ranów w 1165 r.⁹¹ Waldemar jednak ze stratami nie zamierzał się pogodzić. W 1165 r. notujemy wyprawę duńską na Rugię⁹², w 1166 r. zaś na Wołogoszcz i Ostróżno⁹³. W tym ostatnim wypadku Waldemar nie wskórał wiele, gdyż po pierwszych niejakich sukcesach musiał zakończyć wyprawę na wieść o wybuchu buntu pretendenta do tronu duńskiego, Burisa⁹⁴. Z tych kłopotów króla duńskiego skorzystał natychmiast Henryk Lew, by zerwać porozumienie sprzed dwóch lat pod pretekstem, że Waldemar najechał jego lennika, Bogusława⁹⁵.

Rozdźwięki między Henrykiem i Waldemarem usiłował wyzyskać Przybysław Niklotowic, który wciąż nie mógł się pogodzić z utratą dziedzictwa obodrzyckiego⁹⁶. Dał się on teraz uwieść obietnicom poparcia ze strony Danii i wywołał nowe powstanie Obodrzyców. Zmusiło to Henryka Lwa do szukania znów zgody z Waldemarem. Obaj władcy spotkali się nad Ejdora, gdzie stanął nowy układ. Potwierdzono w nim zasadę równego podziału zysków i ustalono plan nowej wspólnej wyprawy przeciw Słowianom, przy czym Henryk poświęcił Bogusława, uznając pretensje duńskie do niego i godząc się na najechanie jego posiadłości przez Duńczyków⁹⁷. Być może zresztą, że Henryka zachwiała w przyjaźni dla Bogusława po-

⁸⁹ Saxo Gramm., l. XIV, c. 30, § 9: *...comites Kazemari, exterorum societatem acrius perosi, sed viribus agere non ausi, Rugianos assiduis furtis vexatos ac per latrocinia ad paupertatem et inedia[m] usque redactos communi urbe excedere compulerunt.*

⁹⁰ Z relacji Saxo Gramm., l. XIV, c. 33, § 1, wynika, że w latach 1165—1166 Waldemar zaatakował posiadłości Bogusława. W 1165 r. nie było jednak w ogóle najazdu duńskiego na Pomorze, w 1166 r. zaś Duńczycy najeżdżali Wołogoszcz i Ostróżno. Jedynie ta druga miejscowość mogła należeć do Bogusława. O przynależności do niego ziemi sicieńskiej i lesiańskiej dowiadujemy się nieco później z dokumentu; zob. *Codex Pomeraniae Diplomaticus* 43.

⁹¹ Saxo Gramm., l. XIV, c. 31, § 1.

⁹² Tamże.

⁹³ Saxo Gramm., l. XIV, c. 34, § 4.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Saxo Gramm., l. XIV, c. 35, § 1: *Quin etiam apud Krempinum fluvium in colloquium cum eo descendens questus est, quod militem suum Bugiszlavum coram se non accusatum bello lacessat.* K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 22, przypuszcza, że chodzi tu o Kazimierza nie o Bogusława. Przytoczone argumenty nie uzasadniają jednak dostatecznie hipotezy o pomyłce kronikarza.

⁹⁶ Helmold II 6.

⁹⁷ Saxo Gramm., l. XIV, c. 37, § 4.

wstanie Przybysława, za którego postępowanie mógł czynić odpowiedzialnym księcia pomorskiego.

W wyniku powyższego porozumienia jesienią 1166 r. Henryk uderzył na Przysława w Dyminie, Waldemar zaś — spustoszywszy po drodze okolice Wołogoszczy — na Uznam⁹⁸. Wypadki te znamy tylko z relacji kronikarza duńskiego, toteż lepiej jesteśmy poinformowani o wyprawie Waldemara. Nie próbował on przywracać dawnego stanu rzeczy w ziemi wołogoskiej, lecz zadowolił się wymuszeniem na Bogusławie odszkodowania pieniężnego za dokonanie zmiany⁹⁹. Źródła nie mówią nawet, by przy tej okazji Bogusław uznał lenną zwierzchność Danii nad zajęтым przez siebie terytorium. Można to uznać za sukces polityczny księcia pomorskiego.

Nie wiemy natomiast dokładnie, co działo się pod Dyminem. Prawdopodobnie Henryk Lew nie szedł tam z maksymalnym programem, a chodziło mu jedynie o zapewnienie spokoju na ziemiach obodrzyckich. Może też pierwotne, dalej idące plany pokrzyżowały mu wydarzenia w Niemczech, gdzie uformowała się koalicja wrogich mu feudalów z Albrechtem Niedźwiedziem i biskupami na czele¹⁰⁰. Dość, że Przybysław nie tylko nie poniósł kary, ale zostawszy znów bezpośrednim wasalem Henryka, otrzymał od niego większą część ojcowizny z wyjątkiem Zwierzyna pozostawionego w rękach Guncelina¹⁰¹. Jednocześnie księżęta pomorscy pozbyli się Przysława z Dymina, który od tej pory objął Kazimierz¹⁰². I na tym więc odcinku Warcisławice postąpili krok naprzód w realizacji swych zamierzeń.

W półtora roku później, wiosną 1168 r., Waldemar podjął wyprawę na Rugię, która miała się zakończyć obaleniem rządów kapłanów arkońskich¹⁰³. Na mocy układu z 1166 r. Henryk Lew był obowiązany do niesienia pomocy sojusznikowi duńskiemu. Nie mogąc sam oddalić się z kraju, delegował w swoim zastępstwie biskupa zwierzńskiego Bernona oraz skłonił do udziału w wyprawie swych słowiańskich wasali: obydwóch książąt pomorskich oraz Przybysława¹⁰⁴. W literaturze słusznie podnoszona wątpliwość, by Warcisławice poszli tam tylko na rozkaz Henryka¹⁰⁵. Niewątpliwie kierowały nimi nadzieje na dalsze korzyści własne. Ponieważ układ sasko-duński przewidywał równy podział zdobyczy, mogli przypuszczać, że na Rugii powtórzy się historia Wołogoszczy i że przynajmniej część wyspy im właśnie przypadnie jako lenno saskie. Tym tłumaczy się ich bardzo aktywny udział w walce. Zawiedli się jednak w rachubach. Waldemar wyprowadził w pole saskiego sojusznika i wszystkie korzyści

⁹⁸ Saxo Gramm., tamże.

⁹⁹ Tamże: *At Sclavi, quia viribus niti nequibant, utrumque hostem aere atque obsidibus placant.*

¹⁰⁰ Por. W. Giesebrecht, *Geschichte der deutschen Kaiserzeit* t. V, Braunschweig 1880, s. 606 nn.

¹⁰¹ Helmold II 14.

¹⁰² Już wcześniej grozili oni Przybysławowi usunięciem, por. Helmold II 6. Późniejsze posiadłości Kazimierza na terenie dawnego państwa Nikłota (por. *Codex Pomeraniae Diplomaticus* 31, 35) wskazują, że musiała się w tym czasie dokonać zmiana pana ziemi dymnińskiej

¹⁰³ O ustroju Rugii zob. J. Dowiat, *Ewolucja państwa.*

¹⁰⁴ Helmold II 12—13. Por. W. Giesebrecht, op. cit. t. V, s. 633.

¹⁰⁵ K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 24.

ze zwycięstwa zagarnął dla siebie¹⁰⁶. Książęta pomorscy na znak protestu opuścili wówczas obóz duński¹⁰⁷.

Od tej pory datuje się otwarta wrogość między Warcisławicami a Danią. Książęta pomorscy czują się już tylko sojusznikami Henryka, ale nie Waldemara. Na nowo odżyły tradycje napadów floty słowiańskiej na wybrzeża duńskie. Takie postępowanie ułatwiał fakt, że książę saski również poczuł się urażony załatwieniem sprawy Rugii, które uznał za zerwanie przez Waldemara sojuszu¹⁰⁸. W pełni przeto akceptował inicjatywę Pomorzan, a gdy Waldemar zdobył się w 1170 r. na wyprawę odwetową na Wolin i Kamień, udzielił nawet zaatakowanemu Kazimierzowi pomocy zbrojnej¹⁰⁹. Toteż wyprawa ta skończyła się duńską porażką i napady słowiańskie na Danię trwały dalej. Nie udała się też i następna wyprawa duńska w 1171 r.¹¹⁰, chociaż Waldemar wybrał na nią przemyślnie moment, gdy Henryk Lew przebywał w Bawarii i nie mógł nieść pomocy napadniętym wasalom¹¹¹.

Niepowodzenia skłoniły Waldemara do szukania porozumienia z księciem saskim, który planując właśnie pielgrzymkę do Palestyny łatwo na nie przystał¹¹². Jeszcze więc w 1171 r. nastąpiło nowe spotkanie tych władców nad Ejdora, przy czym pretensje saskie do udziału w zyskach płynących z Rugii zostały zaspokojone. Warunkiem układu było także wstrzymanie się przez Waldemara od dalszych działań przeciw Słowianom do czasu powrotu Henryka z pielgrzymki¹¹³.

Waldemar dotrzymał tym razem warunków porozumienia, ale w 1173 r., gdy Henryk wrócił już do Niemiec, wyprawił się na Wologoszcz, Wolin i Szczecin¹¹⁴. Książę saski musiał się na to zgodzić, choć zapewne przyjął to niechętnie i ze swej strony zachował neutralność. Oznaczało to pogorszenie się sytuacji Pomorza. Co gorsza osłabił autorytet książe także wewnątrz kraju. Od roku 1166 bowiem nie osiągnęli książęta pomorscy właściwie żadnych nowych sukcesów politycznych, a ostatnie wypadki spychały ich już do defensywy. W tych warunkach głowę podnosić zaczęły czynniki reprezentujące tendencje odśrodkowe. Wyraźnym ich objawem było zachowanie się wodza obrony Szczecina, Warcisława Świetoborzycy, największego spośród świeckich feudałów Pomorza, który poddał Waldemarowi Szczecin, aby go otrzymać z powrotem już jako lenno duńskie¹¹⁵.

¹⁰⁶ O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 44.

¹⁰⁷ Saxo Gramm., I. XIV, c. 39, § 46.

¹⁰⁸ Helmold II 13.

¹⁰⁹ Saxo Gramm., I. XIV, c. 42 § 10: *Insignes ei sagittarii Konon et Cirinus fuere, ab Henrico in Sclavorum auxilium Danorum odio missi*. K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 26, podkreśla, że pomoc saską otrzymał Kazimierz, a nie Bogusław i widzi w tym jeszcze jeden dowód niezależności Bogusława od Henryka. Przyjmując niewłaściwą rekonstrukcję granic dzielnicowych (za L. Quandtem, *Die Landestheilungen in Pommern vor 1295*, „Baltische Studien” t. XII, 1945, s. 118 nn) nie mógł Myśliński spostrzec, że atak duński skierowany był właśnie na ziemię Kazimierza, on więc był wspomagany tak przez brata jak i posiłki saskie.

¹¹⁰ O. Eggert, *Waldemars und Knuts Heereszüge*, s. 82. Tenże, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 51.

¹¹¹ O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 53.

¹¹² Temże. Por. także W. Giesebrecht, op. cit. t. V, s. 693.

¹¹³ Helmold II 14. Por. K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 27.

¹¹⁴ O. Eggert, *Waldemars und Knuts Heereszüge*, s. 93 nn.

¹¹⁵ Saxo Gramm., I. XIV, c. 43, § 4.

Okupiwszy tedy w 1174 r. dwuletni pokój ze strony Danii¹¹⁶ Bogusław zaczął szukać nowych dróg wyjścia z nieprzyjemnej sytuacji, w jakiej się znalazł. Uznanie zwierzchności duńskiej nad północno-zachodnią częścią swego państwa odrzucał. Byłoby to ustępstwo bez żadnej rekompensaty i mogłoby się tylko przyczynić do dalszego osłabienia pozycji książęcej w kraju. Wątpliwe też, czy takim postępkim byłby zachwycony Henryk Lew, a z księciem saskim, którego potęga dorównywała cesarskiej, książęta pomorscy woleli nie pogarszać stosunków. „Opieka“ duńska była wreszcie nazbyt kosztowna: nadając Świętoborzycowi Szczecin jako lenno Waldemar zażądał trybutu większego, niż książęta pomorscy płacili swym seniorom z całego państwa¹¹⁷. Z tych powodów Warcisławice decydowali się trwać w oporze wobec Danii.

Na to jednak potrzebna im była pomoc. Na Lwa nie było na razie co liczyć. Nie chciał on się wikłać w konflikt z Danią przed książętami pomorskimi tłumaczył zaś zapewne swoje stanowisko faktem, że najazdy duńskie są kierowane na te części Pomorza, które nie podlegają jego zwierzchnictwu. Pozostawała więc Polska, której stanowi posiadania apetyty duńskie rzeczywiście zagrażały. Że zaś na tronie krakowskim zasiadł właśnie Mieszko Stary, czyli ten z synów Krzywoustego, który najwięcej zrozumienia przejawiał dla spraw pomorskich, Bogusław nawiązał z nim bliższe stosunki, czego zewnętrznym wyrazem były dwa małżeństwa pomorsko-wielkopolskie zawarte w latach 1174—1177¹¹⁸. Echa zainteresowań Polski wydarzeniami u ujścia Odry wyraźne są w relacjach kronikarza duńskiego¹¹⁹. Obawa przed interwencją polską wywołała też ze strony duńskiej deklarację uznającą polską strefę wpływów na Pomorzu Zachodnim¹²⁰.

Do interwencji polskiej nie doszło jednak. Niedługo po wizycie Bogusława w Gnieźnie, w tym samym roku 1177, Mieszko został usunięty nie tylko z tronu krakowskiego, ale i z dziedzicznej Wielkopolski. Bogusław uznał wprawdzie natychmiast dokonany przewrót i otrzymał inwestyturę na Pomorze Zachodnie od nowego seniora, Kazimierza Sprawiedliwego, ale o pomocy zbrojnej ze strony tego ostatniego nie było już mowy. A tymczasem latem 1177 r. spadł na Pomorze nowy najazd.

Tym razem Waldemar zmusił Henryka Lwa do wypełnienia zobowiązań sojuszniczych i gdy flota duńska plądrowała wyspy wolińską i uznamską, wojska saskie przystąpiły do oblężenia Dymina¹²¹. Dziwne jednak było zachowanie się księcia saskiego w czasie tej wyprawy. Dziesięć tygodni stracił bezskutecznie pod Dyminem, mimo że dysponował świetnymi machinami oblężniczymi, które dobrze zdały już egzamin w walkach z miastami włoskimi. Projekt wzięcia warowni ogniem odrzucił¹²². Z Wal-

¹¹⁶ Saxo Gramm., I. XIV, c. 51, § 4.

¹¹⁷ O trybucie tym mówi Saxo Gramm., I. XIV, c. 43, § 4: *...pecuniam, quantam aegre universa Sclavia exsolvere posset, ...statuit*. Wydaje się, że zwrot ten należy rozumieć jako porównanie trybutu Szczecina z trybutami całego księstwa zachodnio-pomorskiego.

¹¹⁸ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Lwów 1895.

¹¹⁹ Por. K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 30 n.

¹²⁰ Zob. wyżej, przypis 79.

¹²¹ *Annales Palidenses*, MGH SS XVI 94. Por. O. Eggert, *Dänischwendische Kämpfe*, s. 58.

¹²² Saxo Gramm., I. XIV, c. 57, § 1: *Cuius discessionem fortuitum urbis incendium subsequutum est*.

demarem, oczekującym go nadaremnie w Choćkowie, spotkać się nie chciał¹²³. Co więcej, stosunki między księciem saskim i Kazimierzem dyمیńskim pozostały nadal jak najlepsze. Gdy w 1178 r. zginął w nieszczęśliwym wypadku Przybysław obodrzycki, część jego ziem nadał Henryk Kazimierzowi. Wtedy właśnie w granicach księstwa zachodnio-pomorskiego znalazły się Darguń i Bardo¹²⁴.

Wszystko to wskazywałoby, że wyprawa Henryka pod Dymin w 1177 r. była tylko formalnym zadośćuczynieniem żądaniom Waldemara, w rzeczywistości zaś książę saski prowadził podwójną grę i nadal zachęcał książąt pomorskich do przeciwstawiania się Danii. Toteż Duńczycy uskarżali się wciąż na coraz to nowe prowokacje ze strony Pomorza.

Gdy Bogusława absorbowały już prawie wyłącznie walki z Danią, Kazimierz próbował dalszych możliwości rozszerzenia terytorium państwa drogą współdziałania z Henrykiem Lwem. Książę saski wdał się właśnie w wojnę z nową koalicją, której przewodził Dietrich z Landsberga, margraf łużycki¹²⁵. Kazimierz poparł swego seniora i jesienią 1178 r. wpadł do Łużyc, odnosząc zwycięstwo nad wojskiem Dietricha i pustosząc jego kraj¹²⁶. Sukcesu swego nie zdołał jednak zamienić na korzyści terytorialne, gdyż gwiazda Henryka już gasła. W walce z jego przeciwnikami poległ Kazimierz w 1180 r., a rychło potem — w roku 1181 — nastąpił ostateczny upadek Lwa, którego Fryderyk Barbarossa pokonał i pozbawił księstwa¹²⁷.

Po śmierci Kazimierza obie dzielnice pomorskie skupił w swym ręku Bogusław¹²⁸. Widząc nieuchronny upadek Henryka Lwa nie kontynuował on polityki poległego brata lecz porozumiał się czym prędzej z obozem przeciwnym. Wyniósł z tego nowe korzyści. W 1181 r. w obozie pod Lubeką, złożył hołd cesarzowi stając się jego bezpośrednim wasalem jako

¹²³ Saxo Gramm., l. XIV, c 57, § 5.

¹²⁴ Dowodem jest niewątpliwa przynależność tych terenów w owych latach do Kazimierza (zob. *Codex Pomeraniae Diplomaticus* 28, 34, 36, 59), gdyż nie widać innego momentu, w którym mogłyby one jemu się dostać. Por. analogiczny pogląd M. Wehrmanna, op. cit., s. 84.

¹²⁵ W. Giesebrecht, op. cit. t. V, s. 911.

¹²⁶ Data za G. Labudą, „Roczniki Historyczne” t. XVII, s. 498.

¹²⁷ W. Giesebrecht, op. cit. t. V, s. 943.

¹²⁸ Nie wiadomo na pewno, czy stało się tak wskutek bezdzietności Kazimierza, czy też Bogusław wydziedziczył jego spadkobierców. Niejasne przekazy źródłowe dopuszczają obydwie możliwości. Szczególnie dyskusyjny jest tekst Saxo Gramm., l. XV, c 3, § 5: *Quem nuper Kazimari fratris decedentis orbitas heredem effecerat*. Zwrot *fratris decedentis orbitas* rozumiał M. Wehrmann, *Genealogie des pomerschen Herzogshauses*, Stebtin 1937, s. 39, jako „bezpomne zejście brata”. G. Labuda, „Roczniki Historyczne” t. XVII, s. 500, proponuje tłumaczenie: „[Bogusław], którego osierocenie ze strony zgasłego brata uczyniło dziedzicem”. Ta wykładnia brzmi najbardziej przekonująco i łącznie z innymi argumentami przytaczanymi przez Labudę, loc. cit., silnie podważa tezę o bezpomnej śmierci Kazimierza. Jako syn Kazimierza wchodziłby w grę tajemniczy *Odolus de Liuticia filius Kazemari*. Wprawdzie M. Wehrmann, loc. cit., zaliczył go do Świętoborzyców, sprawa nie wchodzi się jednak przesądzona. Zastanawia mianowicie przekaz Saxo Gramm., l. XV, c. 5, § 5, który w 1181 r. w obozie pod Lubeką notuje obecność dwóch książąt pomorskich, Bogusława i Kazimierza, choć — jak wiadomo — Kazimierz od roku już nie żył. Może jako Kazimierza odnotował kronikarz właśnie jego syna? Jednocześnie pod swoją bezpośrednią władzę terytorium podlegające i przedtem jego zwierzchnictwu mógł Bogusław pozostawić w reku bratanka ów zachodni skrawek państwa, który dostał się Kazimierzowi w spadku po Przybysławie. Uzasadniałby to łucicki tytuł Odolana.

książę Rzeszy¹²⁹. Odpowiadało to interesom obu stron. Cesarzowi chodziło wtedy o okrojenie księstwa saskiego wyrosłego ponad miarę za potężnego Welfa. Bogusław uwalniał się od zależności zarówno od Sasów, jak od Krakowa, stając się lennikiem pierwszego stopnia zajmował w hierarchii feudalnej niezmiernie wysokie miejsce, podobne formalnie jak Waldemar duński, Kazimierz Sprawiedliwy czy książęta sascy.

Zyskiwał w cesarzu — zwierzchniku lennym także Danii — tarczę obronną przed pretensjami duńskimi. Nie jest wykluczone, że hołd lubecki miał dla Bogusława wartość również jako atut w rozgrywkach wewnętrznych, umacniając jego autorytet i przekreślając ewentualne pretensje Odolona Kazimierzowica do całości spadku po ojcu.

Ogólny bilans rządów Warcisławiców z punktu widzenia feudalnych interesów rycerstwa pomorskiego nie budził więc do tej pory zastrzeżeń. Książęta osiągnęli to, co zamierzeli: rozszerzyli prawie dwukrotnie terytorium państwowe, samo zaś państwo zachodnio-pomorskie wzniosło się na wyższy szczebel w hierarchii feudalnego świata. Zniszczenia, jakie przyniosły najazdy duńskie, rekompensowały w dużym stopniu korsarskie przedsięwzięcia.

Zmieniło się to dopiero w latach osiemdziesiątych. Zaczęły się one zresztą pod dobrymi auspicjami. Gdy w 1182 r. po śmierci Waldemara, jego następcą, Kanut VI, odmówił hołdu cesarzowi, Barbarossa zachęcił Bogusława do wojny z Danią, obiecując mu za to Rugię¹³⁰. Nadarzyła się więc okazja zrealizowania marzenia z 1168 r. Lekceważący wciąż potęgę duńską książę pomorski z ochotą przyjął propozycję cesarską. Sądził, że w sojuszu z księciem obodrzyckim będzie miał dostateczną przewagę nad przeciwnikiem. Niespodziewanie jednak wielka flota słowiańska została w 1184 r. niemal zupełnie zniszczona w nieszczęśliwej bitwie z kierowaną przez biskupa Absalona flotą duńską¹³¹.

Klęska floty pomorskiej pozwoliła teraz Kanutowi rozpocząć działania zaczepne przeciw Pomorzu. Siła obronna Pomorza była jeszcze wielka. Dwie wyprawy duńskie na Wołogoszcz nic napastnikom nie przyniosły.

¹²⁹ Sens hołdu lubeckiego należy do zagadnień spornych. Dyskusję referuje K. Mvśliński. *Bogusław I*, s. 85 n., który dość przekonująco broni tezy, że Bogusław w Lubece został księciem Rzeszy. Oponuje przeciw temu G. Labuda, „Roczniki Historyczne” t. XVII, s. 501, który przyrównuje hołd lubecki do hołdu krzyżkowskiego Bolesława Kędzierzawego na tej podstawie, że w obu wypadkach lennicy prócz hołdu płacili trybut. Argument ten nie wydaje się jednak rozstrzygający. Trzeba wziąć pod uwagę, że odmienna była pozycja międzynarodowa Polski i Pomorza Zachodniego. To ostatnie księstwo było do czasu Lubeki m. in. lennem saskim. Po zwycięstwie nad Henrykiem Lwem cesarz dążył do zastąpienia zbyt już potężnego księstwa saskiego kilkoma mniej niebezpiecznymi lennikami. W tych warunkach podniesienie Bogusława do godności księcia Rzeszy byłoby zupełnie zrozumiałe. Pewne formalne podobieństwa do hołdu krzyżkowskiego nie mogą przesądzać sprawy. Nie wiemy zresztą, czy Bogusław zapłacił zwykły trybut, czy to — tak było we zwyczaju — po prostu okupił inwestyturę.

Opowiadając się za hipotezą, że Bogusław został księciem Rzeszy — jak zresztą potem także książęta obodrzyccy (maklenburcy) — podkreślam, że nie ma to dla dalszego toku wywodów zasadniczego znaczenia. Istotny jest niewątpliwie fakt, że Pomorze przestało być lennem drugiego stopnia.

¹³⁰ Saxo Gramm., l. XVI, c. 3. § 5. Obiecinicy nadania Rugii można się domyślać z faktu, że pierwsze uderzenie Bogusława było skierowane przeciw Ranom; zob. tamże, s. XVI, c. 4. § 1.

¹³¹ Tamże, l. XVI, c. 5, §§ 5—8.

Wyniszczenie jednak położonych wokół grodów wiejskich posiadłości pomorskich feudałów skłoniło tych ostatnich do pojednania. Gdy w 1185 r. Kanut napadł na Kamień, ludność — między innymi duchowieństwo — zaczęła z nim samodzielnie pertraktować¹³². W tych warunkach Bogusław poczuł się zmuszony do zaprzestania oporu. Zapłacił Danii żądane odszkodowanie, zgodził się na narzucony mu trybut i uznał zwierzchnictwo duńskie nad Pomorzem Zachodnim, co potwierdził w 1186 r. składając w Roskilde uroczysty hołd Kanutowi¹³³.

Ta klęska zahamowała możliwości dalszej ekspansji. Zawodne rachuby na pomoc cesarską, rychła śmierć Bogusława I, przejście tronu w ręce jego małoletnich synów, rozpoczynające się rozdrobnienie feudalne¹³⁴ — oto pozostałe momenty, które sprawiły, że program Warcisławiców nie mógł być już podjęty i Pomorze Zachodnie zostało zepchnięte do defensywy.

¹³² Saxo Gramm., tamże.

¹³³ Knytlingasaga, c. 130.

¹³⁴ M. Szczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodniopomorskiego*, „Czasopismo Prawno Historyczne“ t. VII, 1955, zesz. 1, s. 69, przyjmuje dopiero śmierć Barnima I w roku 1278 za początek okresu rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim. Z propozycją tą polemizowałem w cytowanej rozprawie o *Ewolucji państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*, s. 496.

Нарочники являлись несомненно княжескими холопами, и тем отличались от княжеских слуг (*ministeriales*). К сожалению нельзя с полной точностью определить, в чем состояли их повинности для „гродов”, с которыми они были связаны. По своему положению, как кажется, они были вернее всего княжескими крестьянами, которые были жалованы государственным сановникам и становились обязанной к услугам челядью. Если эта гипотеза правильна, тогда нарек являлся подобным пожалованием для гродов, а „нарочники” должны были исполнять услуги для начальников этих гродов и — быть может — для находящегося там рыцарства, по всей вероятности однако не в тех же „городах”, но или по местам своего жительства, или на княжеских дворах.

Е ж ы Д о в и а т

ЭКСПАНСИЯ ЗАПАДНОЙ ПОМЕРАНИИ НА ВЕЛЕТСКИЕ И ОБОДРИТСКИЕ ЗЕМЛИ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XII ВЕКА

Автор полемизирует с распространенным воззрением, якобы славяне вообще, а жители Померании в особенности в раннем средневековьи вели исключительно оборонительные войны. Территория западно-поморского княжества в 1160—1180 годах почти удвоилась за счет велецко-ободритских земель. Это свидетельствует о сознательной территориальной политике князей западной Померании в западном направлении.

В первой половине XII века поморские славяне предпринимали многие грабительские походы. Развитие феодальных отношений в Померании привело однако к тому, что уже во второй половине XII века эти походы переменяли свой характер. Западно-поморские князья начали осуществлять программу покорения новых земель, необходимых растущему в силу классу феодалов. Стремления эти совпадали по времени с саксонскими и датскими походами на ободритов, на остров Ругию и на пока еще независимые мелкие государства (напр. Вологощ). Однако немецкие и датские агрессоры не располагали достаточными средствами, чтобы покоряемые славянские земли непосредственно включать в свои владения. Они довольствовались передачей завоёванных земель в руки благоприятствующих им славянских вассалов. Этим именно обстоятельством и пользовались с 1156 г. княжившие западно-поморские князья Богуслав I и Казимир I. Они входили в союз с Генрихом Львом и с Вальдемаром датским против ободритов и против Ругии.

Первое активное политическое выступление Богуслава произошло в 1162 г. в связи с первым набегом Вальдемара на Вологощ. Поморский князь сыграл тогда роль посредника между борющимися сторонами и благодаря дипломатической ловкости приобрел некоторое влияние на Вологощ. Спустя два года Вальдемар заняв вологоскую землю, передал ее в лен трем славянским князьям, среди которых был Казимир поморский. В это же самое время Богуслав и Казимир получили от Генриха два пожалования дыминьской (Дымин) земли. С того момента они стали вассалами саксонского князя с территории оторванных от ободритского княжества. Это однако не подрывало зависимости Померании от Польши.

Выигрывая затем антагонизмы между Саксонией и Данией, поморские князья расширяли свои владения в районе Пианы. Весной 1168 г. они поддерживали Вальдемара в походе на Ругио, считая, что после победы часть острова получат для себя. Однако случилось иначе, Вальдемар все плоды победы удержал для себя. С тех пор поморские князья порвали связи с Данией и стали опустошать датские побережья. От датской мести защитила их в общем успешно протекция Генриха Льва. Богуслав пытался также укрепить отношения с Польшей, но по причине катастрофы Мешка Старого в 1177 году военной помощи с этой стороны он не получил.

Казимир поморский стремился к дальнейшему расширению территории, путем сотрудничества с Генрихом Львом. Поморские войска достигли в 1178 году Лужиц. Спустя два года Казимир погиб, а Генрих Лев был побежден императором Фридрихом Барбароссой, который лишил его Саксонии. Богуслав, после смерти брата, стал единственным властителем в Померании, быстро столкнувался с Фридрихом и в 1181 году под Любекой принес ему вассальную присягу. Освобожденный от вассальных обязательств в пользу Саксонии и Польши, Богуслав сохранил территориальные добычи приобретенные в период сотрудничества с Генрихом Львом.

Эти успехи были перечеркнуты в последствии неожиданным поражением в новой борьбе с Данией в 1184—85 годах; они совпали с нарастанием центробежных тенденций. После смерти Богуслава I престол очутился в руках малолетних его сыновей. Померания вступила в период феодального раздробления и прежняя программа экспансии потеряла актуальность.

Мариан Маловист

ИЗ ИСТОРИИ СПРОСА НА ПРОДУКТЫ ПРИВАЛТИЙСКИХ СТРАН В ЗАПАДНОЙ ЕВРОПЕ В XVI ВЕКЕ

Автор желает изобразить значение хлеба и лесных продуктов происходящих из прибалтийских стран в экономической жизни Голландии и испанско-португальской полосы. Статья базируется на архивных материалах города Амстердама и регистрах Счетной Палаты в Брюсселе, а также на изданных первоисточниках. Автор делает следующие выводы:

1) Ввоз хлеба и лесных продуктов с Востока, в особенности из Гданьска, был в XVI веке абсолютно необходимыми для голландской экономики. Он доставлял огромную часть продовольствия для городского населения, и даже для значительного количества крестьян северных Нидерландов. Этот ввоз обеспечивал сырьё необходимое для судостроительства и для некоторых других промышленных отраслей. Многочисленные случаи закрывания Зунда угрожали нормальному экономическому развитию Нидерландов, вызывая безработицу, а в последствии опасность брожений нижних слоев голландского населения.

2) Торговля с прибалтийскими странами имела основное значение для развития экономических отношений Голландии с Испанией и Португалией, составляющих серьёзный источник зажиточности Северных Нидерландов. Голландцы уже в начале XVI века играли значительную роль в качестве посредников между балтийскими странами и Пиренейским полуостровом. Несмотря на острую

d'accord avec les sources, ni avec les réalités de l'époque. Il résulte de ces documents que le „narok” possédait un caractère très spécifique, ce qui nous empêche de l'expliquer complètement en se basant sur les fragments de sources dont nous disposons. Les gens de ce groupe étaient certainement des villageois — serfs du prince d'une condition sociale inférieure et différaient nettement des gens à son service appelés „ministeriales”. Malheureusement il est impossible d'établir en quoi consistaient les obligations des „narocnici” par rapport aux villes-fortes. Il paraît certain qu'ils se rapprochaient le plus des vilains du prince adjoints aux dignitaires de l'Etat et constituant leur domesticité. Si cette hypothèse est juste, les „narocnici” auraient été attachés de la même façon aux villes fortes où ils auraient servi le commandant en chef de l'endroit et peut-être aussi les chevaliers sous ses ordres. Cependant, selon toute probabilité, ils faisaient leur service non dans ces mêmes villes fortes, mais au lieu où ils habitaient ou bien dans les résidences du prince.

Jerzy Dowiat

L'EXPANSION DE LA POMÉRANIE OCCIDENTALE SUR LES TERRES OBODRITES ET VÉLÈTES DANS LA SECONDE MOITIÉ DU XII^e SIÈCLE

L'auteur s'oppose à l'opinion généralement répandue que les Slaves en général, et les Poméraniens en particulier, aient mené dans le haut moyen âge uniquement des guerres défensives. Faisant suite à ses travaux précédents (cf. „Przegląd Historyczny” v. XLV, 1954 fasc. 2—3, et v. XLVII, 1956, fasc. 3) il rappelle que le territoire de la principauté poméranienne occidentale s'est trouvé doublé dans les années 1160—1180 au détriment des terres obodrites et vélètes. Cela témoigne d'une poussée consciente des princes de la Poméranie Occidentale vers l'ouest.

Dans la première moitié du XII^es. les Poméraniens ont entrepris de nombreuses expéditions de pillage. Le développement des relations féodales en Poméranie fit changer le caractère de ces guerres. Dès la seconde moitié du XII^e s. les princes de la Poméranie Occidentale ont commencé à réaliser un programme de conquête. Ces tendances coïncidaient avec les expéditions saxonnes et danoises contre les Obodrites, l'île de Rugen et d'autres Etats de moindre importance, comme Wołogoszcz. Les agresseurs allemands et danois ne possédaient pas de moyens suffisants pour incorporer immédiatement les terres slaves subjuguées. Ils se contentaient de remettre les provinces conquises entre les mains de vassaux slaves qui leur étaient favorables. C'est justement cette circonstance qu'exploitaient les princes Bogusław I et Casimir I, qui, à partir de 1158, régnaient en Poméranie Occidentale. Ils s'unissaient à Henri le Lion et au roi Waldemar de Danemark contre les Obodrites et l'île de Rugen.

Bogusław s'engagea activement pour la première fois en 1162 au moment de la première incursion de Waldemar sur Wołogoszcz. Le prince de Poméranie a joué alors le rôle de médiateur entre les partis engagés et, grâce à son habileté diplomatique, acquit certaines influences à Wołogoszcz. Deux ans plus tard Waldemar, ayant conquis la terre de Wołogoszcz, la donne en fief à trois princes slaves, dont l'un était Casimir de Poméranie. Dans ce même temps, Bogusław et Casimir reçoivent de Henri deux fiefs dans la terre de Dymin. Depuis ce moment ils se considèrent vassaux de la Saxe pour les territoires détachés de la principauté

obodrite. Cela n'affaiblissait cependant pas les liens de dépendance de la Poméranie proprement dite envers la Pologne.

Exploitant les antagonismes qui divisaient Saxons et Danois les princes poméraniens augmentaient leurs propres possessions dans la région de Piana. Au printemps de 1168 ils aidaient de leurs renforts Waldemar dans son expédition contre l'île de Rugen. Ils comptaient qu'après la victoire une partie de l'île leur incomberait en partage. Waldemar cependant s'adjugea tous les profits de la victoire. Depuis ce moment, les princes poméraniens rompent avec le Danemark et commencent à dévaster le littoral danois. La protection de Henri le Lion les prémunissait en général contre la vengeance danoise. Boguslaw s'efforçait aussi de resserrer les relations avec la Pologne, mais la catastrophe de Mieszko III en 1177 fit qu'il ne put obtenir de ce côté l'aide militaire attendue.

Casimir de Poméranie cherchait d'autres occasions d'agrandir le territoire de son Etat en s'unissant à Henri le Lion dans sa lutte contre la coalition montée contre la Saxe. Les armées poméraniennes atteignent en 1178 la Lusace. Deux ans plus tard Casimir tombait sur le champ de bataille et Henri le Lion était vaincu par Frédéric Barberousse qui lui enlevait sa principauté. Boguslaw devenu après la mort de son frère seul souverain de la Poméranie, s'entend vite avec le vainqueur. En 1181, à Lübeck, il rend à l'empereur l'hommage de vassalité. Dispensé de ses obligations de vassal envers la Saxe et la Pologne, il conservait toutes ses conquêtes dues à sa collaboration avec Henri le Lion.

Les succès de Boguslaw ont duré jusqu'au moment de ses désastres imprévus subis dans de nouvelles luttes contre le Danemark en 1184—85. Ils ont coïncidé avec une recrudescence des tendances de décentralisation en Poméranie. Après la mort de Boguslaw I le trône est passé à ses fils mineurs. La Poméranie entrait dans une nouvelle période de morcellement féodal et l'ancien programme d'expansion poméranienne cessait d'être actuel.

Marian Malowist

LE RÔLE DES PRODUITS IMPORTÉS DE LA RÉGION BALTIQUE DANS L'ÉCONOMIE OCCIDENTALE AU XVI^e SIÈCLE

L'auteur s'efforce de présenter l'importance des céréales et des produits forestiers provenant des pays de la Baltique dans la vie économique de l'Occident, et surtout de la Hollande et de la zone hispano-portugaise au XVI^e siècle. Il étudie les documents des Archives de la ville d'Amsterdam et les registres de la Chambre des Comptes de Bruxelles de même que les sources imprimées. Il aboutit aux conclusions suivantes:

1. L'importation des céréales et des produits forestiers provenant de l'Est et en particulier de Gdańsk était au XVI^e siècle absolument nécessaire pour le fonctionnement de l'économie hollandaise. Cette importation fournissait une grande partie des moyens d'approvisionnement de la population des villes et même d'un grand nombre des paysans du Nord des Pays Bas. Elle assurait l'abondance des matières premières indispensables à la construction des bateaux et de nombreuses branches d'industrie. Les cas nombreux de la fermeture de la Sonde mettaient en péril le développement économique normal des Pays Bas du Nord, mais ils